

Wszystkie ogłoszenia: Na 1-iej stronie wiersz petitoryjny mk. 4.00, na III-iej stronie — mk. 2.00, na IV-iej stronie — 1.50 f., nadrukowane za wiersz gazetowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. w tygodniu. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod N 4-ym przy ulicy Białosobieskiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnośzeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk. 8.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Redakcja własna: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Kino „ZACISZE”.

Od 23 do 29 marca

„TRAGICZNY MŁYN”

III-ci epizod rozgłosnej serii „JUDEKS”

Sensacyjny dramat w 5-ciu cz. paryskiej wytwórni „Gaumont” w interpretacji najwybitniejszych artystów francuskich ze znakomitą Rene Creste wzbudzającym swoją grą zachwyt młodzieży i dorosłych. Początek w dni powszednie o 5-iej i pół, w niedzielę i święta o 3-iej i pół; tylko na seanse o 3-iej i pół, 5-iej, 6-iej i pół i 8-iej. Ostatni o 9 i pół wiecz.

D-r medycyny

Wład. Bitny-Szachtla

b. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryczn. i moczopłucnych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

11-1 g. i 6-8 pp. Kob. 5-6 pp. ul. Małachowskiego (Fabryczna) N 16 d. Pogody.

Doktor

Paweł Broniatowski

w Częstochowie, ul. św. Panny Marii t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru — Paryskiego.

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne. Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-7 p.p. Pienia od 12 — 1 po poł.

Doktor

L. Gutowski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne. od 4-iej do 7-iej

Hotel „Central” N 3 ul. 3-go Maja N 18 SOSNOWIEC

Dentysta

J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ: od 12-1 i od 3-6 po poł. Leczenie nębiów, plombowanie, wstawianie nębiów bez podniebienia siatek korony. ul. Młodziejowska N 3.

PPS. może strajkować, ile chce!

Nie grozi nam kryzys węglowy.

Sosnowiec, 25 marca.

Szereg telegramów któreśmy otrzymali wczoraj w południe z G. Śląska, przekonywa nas, iż rząd warszawski przystąpił do walki z uroszczeniami pepesowców. Walka to bezkrwawa, ale daje rządowi naszemu takie atuty, że „proletariat pepesowski” może świętować tak długo, jak mu się spodoba i krzywdy tym nikomu, oprócz siebie nie wyrządzi.

Kto więc z górników nie chce pracować, niech będzie przekonany, że państwo na tym nie ucierpi, Lenin i Trockij nie uzyska, ale zwolennicy „dyktatury pepesowskiej” muszą przyciągnąć pasa. Szereg telegramów, które zamieszczamy poniżej, wyjaśni naszym czytelnikom, dla czego pepesowcy przegrali sprawę.

Minister polski na G. Śląsku.

Opole, 24 marca.

Minister przemysłu i handlu w towarzystwie generała Rozwadowskiego bawił u komisji koalicyjnej na G. Śląsku.

Minister zawarł umowę na dostawę na razie 400 tysięcy ton węgla dla Polski.

Z Bytomia i Katowic donoszą nam, że wskutek strajków kolejowych w Niemczech ogromne ilości węgla leżą na zwalach. Węgiel się zaczyna palić.

Opole, 24 marca.

Minister Antoni Olszewski zwiedził kilka kopalni, gdzie był przyjmowany entuzjastycznie przez górników polskich. Wydobycie dziennie węgla wynosi ponad 100 tysięcy ton.

Katowice, 24 marca.

Z Katowic donoszą, że od wczoraj węgiel górnośląski przez Sosnowiec i Herby wysyłany jest do Polski. Wagon z węglem odeszły również do Poznańskiego i Galicji.

Do fabryki Haldczyńskiego w Sosnowcu wysłano 48 wagonów węgla górnośląskiego.

Górnicy śląscy uchwalili dodatkowe szczyty z tym, że węgiel, wydobyty ponad normę, wysyłany będzie do Polski.

Warszawa, 24 marca.

Wskutek przychylnego stanowiska komisji koalicyjnej katastrofa węglowa została zażegnana całkowicie.

łączonego i monopolowego reprezentowania interesów warstw robotniczych.

To psychopatyczne samochwalstwo tak dalece zaślepiła lewicową grupę robotników, że nie dopuszcza do swego mózgu przypuszczenia, ażeby poza nimi mogli istnieć jakiegokolwiek ugrupowania przekonaniowe robotników.

I oto na tym tle powstał strajk na kopalniach węgla w Zagłębiu Dąbrowskim. Gwoli dogodzenia ambicji partyjnej pozbawia się kilkudziesięciu tysięczną armję robotników węglowych zarobku, przemysł pozbawia się koniecznego do pracy węgla, ludność skazuje się na brak tak niezbędnego artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest węgiel kamienny! Państwu stwarza się trudności, być może, niepokonalane przy wykonywaniu pierwszorzędnej wagi i znaczenia funkcji państwowych, jako to: obrona granic przed najazdem bolszewików, przewóz żywności i t. p.

Można powiedzieć, cały ogrom wartości moralnych oraz zasobów materialnych odradzającego się po długiej niewoli narodu wdeptuje się w błoto! I sprawcy tego śmiać mienić się obrońcami interesów proletariatu! mają czelność nazywać się patriotami i rycerzami wolności Polski!

Trudno, doprawdy, o większe i boleśniejsze pomieszczenie pojęć.

A może zajęte przez P. P. S. stanowisko uświęca markowskie hasło walki klasowej? Gdzież tam — ostrze podjętej walki nie jest skierowane przeciwko kapitalowi, lecz przeciwko odmiennie myślącemu odłamowi tegoż samego proletariatu polskiego. Zaboreczność i zahłanność P. P. S. uraga istotnemu demokratyzmowi, jest najpodlejszego gatunku imperjalizmem, który z tak lekkim sercem zarzuca się przeciwnikom politycznym.

Bolszewizm w Niemczech.

Sytuacja ogólna.

Berlin, 24 marca.

Dziś ukezał się pierwszy dziennik niemiecki w Berlinie: jest nim „Freiheit”. W numerze tym znajdujemy oświadczenie związków zawodowych wszechniemieckich i komitetu centr. socjalistów niezależnych, iż przedstawiciele partii rządowych zobowiązali się do przeprowadzenia zadań związków zawodowych.

Przedstawiciele ci przyrzekli:

- 1) że wojska z Berlina wycofają się za linię Szprewy;
- 2) że obostrzony stan oblężenia będzie zniesiony;
- 3) że uzbrojeni robotnicy, zwłaszcza w okręgu Rury, nie będą napaćani (?);
- 4) że będą prowadzone rokowania o przyjmowanie robotników do „sicherheitswehru”.

Wobec powyższego postanowiono przerwać strajk w dniu 28 b. m.

Walki w Berlinie.

Berlin, 24 marca.

Wczoraj przed południem komunisty napaćli na auto z oficerem i 20 policjantami.

Wywiązała się walka, w której oficer i 5 policjantów rannono. Mśóstwo zabitych i rannych robotników pozostało na miejscu.

Republika rad na zachodzie.

Dortmund, 24 marca.

W całym okręgu przemysłowym sprawuje rządy centralny komitet rewolucyjnego proletariatu, który ma w swym ręku całą produkcję węgla i będzie go wydawał tylko za żywność.

Czerwona armja liczy 60 tys. ludzi; armja ta stale posuwa się na wchód, bijąc wojska rządowe.

Kryzys rządowy.

Berlin, 24 marca.

„Vorwärts” donosi, że cały gabinet Rzeszy i Prus ma ustąpić.

Aresztowanie Lüttwitza i Trothy.

Berlin, 24 marca.

Urzędowo donoszą o aresztowaniu gen. Lüttwitza i admirała Trothy.

Demokratyczny imperjalizm.

Sosnowiec, 25 marca.

Ogłoszone przez Radę zjazdu przemysłowców górniczych w prasie codziennej komunikaty w sprawie rokowań robotników z przemysłowcami węglowymi rzucają ciekawe światło na prądy, nurtujące rzeszę robotnicze.

Dowiadujemy się ze wspomnianych publikacji rzeczy, wprowadzających w zdumienie człowieka, wychowanego

w atmosferze kultury narodów cywilizowanych. Oto jeden ze związków zawodowych robotniczych, mianowicie Związek robotników przemysłu górniczego, mówiąc otwarcie, ekspozytura zawodowa Polskiej Partji Socjalistycznej, przyszedł na podstawie wydawanych o sobie samych sądach, że jest jedywym i wyłącznym zrzeszeniem mającym prawo wy-

Niechby się udał naszym socjalistom zamach na wolność sumień obywateli, a znajdziemy się wkrótce w niewoli duchowej, której nie mieliby powodu zazdrościć nam sąsiedzi ze wschodu. Marks, Trocki czy inny rodzaj „rodak” bez względu na szerokość geograficzną pozostanie zawsze tym samym typem skażonej przez Talmud duszy i dostojności ludzkiej.

Wypadki, rozgrywające się obecnie na terenie zagłębia węglowego, powinny wstrząsnąć opinią publiczną polską i wywołać tak silną reakcję instynktu narodowego,

aby w jej atmosferze zginęły laseczniki demokratycznego imperjalizmu.

Górniki.

Górnicy pracują!

Grodziec, 25 marca.

Na skutek wydanej odezwą przez Zarząd okręgowy Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Sosnowcu, my, robotnicy, członkowie Koła Nar. Zjed. Lud. w Grodźcu, wczoraj to jest, d. 24 marca, o godz. 2 p. p. przystąpiliśmy do pracy.

Robotnicy Narod. Zjed. Lud.
Koło w Grodźcu.

Sprawy G. Śląska.

Teroryzowanie polak na G. Śląsku.

Bytom, 24 marca.

Dowodem zorganizowanego terroru Niemców w stosunku do polaków i francuzów jest, że obecnie urządzają niemiecy napady na polki, przechodzące w towarzystwie oficerów francuskich. Ostatnio znieważono czynnie dwie polki. Znalezione odczepy nawołujące, aby polkom, znajdującym się w towarzystwie oficerów francuskich, obcinano włosy.

Polacy żądają usunięcia zamaskowanego wojska.

Bytom, 24 marca.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Gliwicach ktoś radnych polskich zażądał usunięcia Sicherheitswehry, powołując się na to, że przesładuje ona ludność polską i jest zamaskowanym wojskiem, wytworem czysto plebiscytowym. Po podpisaniu przez Niemcy warunków traktatu, ponieważ traktat dopuszczał utrzymanie policji, zorganizowano ją w ten sposób, że pozostawiono wojsko pod formą policji. Składa się ona tylko z tych wojskowych, których odkomenderowano z Sicherheitswehry i grenachutu. Członkowie tej policji noszą dawne ordera wojskowe i mają dawne stopnie. Ciągłe konfiskowanie u nich amunicji i różnorodnej broni świadczy, że są oni zorganizowanym i uzbrojonym wojskiem. Polska komisja plebiscytowa sprzyja, żądając komisji rządzącej ciągle dowody agresywności tej policji, oświadczyła kategorycznie, że dopóki policja ta nie będzie usunięta, plebiscyt nie będzie

się mógł odbyć, gdyż wojska podczas plebiscytu nie powinno być.

Konferencja komitetów plebiscytowych.

Bytom, 24 marca.

(P. A. T.)

W dn. 23 b. m. odbyła się w Bytomiu konferencja komitetów plebiscytowych polskich pod przewodnictwem głównego komisarza posła Korfantego.

Zdawano sprawę z dotychczasowej działalności, omawiano plany pracy na przyszłość oraz środki zaradcze przeciw ewentualnym niepokojom pod wpływem przewrotu w Niemczech.

Wszystcy delegaci stwierdzili poprawny stosunek władz koalicyjnych do ludności polskiej.

Język polski w szkołach i urzędach.

Bytom, 24 marca.

(P. A. T.)

Z powodu rozpoczęcia się nowego roku szkolnego z d. 1 kwietnia wszystkie rady gminne uchwalają i domagają się wprowadzenia obowiązkowego nauczania w szkole w języku polskim.

Na skutek rozporządzenia komisji rządzącej wszelkie rozporządzenia władz, okólniki i t. p. muszą być wydawane w dwóch językach. Niemcy stosują się do nakazu, kłopoty język polski w sposób niemożliwy, na co wniesiono skargę do komisji międzysojuszniczej.

Laadrat kluczborski z powodu nieostanowienia się do nakazu powyższego otrzymał dyktando.

w kaposie i w ozapie futrzanej, z oczyma zabójcy, drażliwe jego palce pieszczą worek złota, a za plecami czernieją szarys monumentalnej kasy ogniotrwałej.

Dzięki może tak niezwykle szacie zewnętrznej, w związku z nazwiskiem autora, dwa pierwsze wydania tej książki zostały wyesterpane, a dziś napróżno byś szukał, czytelniku, U stóp Synaju, po wystawach księgarskich.

Clemenceau zwiadał Galieję, w okresie, kiedy Kazimierz Badaei sprawował rząd w Wiedniu, a Gołuchowski był habsturskim ministrem spraw zagranicznych. Świadczy o tym następujący ustęp:

„Polskie mizeum narodowe w Krakowie, obfitujące w pamiątki powstań, jak gdyby chciało przesławić krwawą dramaty przeszłości spokojowi dnia dzisiejszego, spokojowi, pod którym kryją się może sekretnie jakieś nadzieje. Dziwnym zrządzeniem losu, cesarstwo austriackie jest dziś w rękach magnatów polskich... Ostatnie powstanie w Królestwie nie odbiło się echem w Galieji. Rządy Franciszka Józefa są łagodne. Sejm lwowski obraduje swobodnie w zakresie spraw krajowych. Badaei i Gołuchowski rządzą państwem zdobywczym. Cu downy zaiste zwrot. Niemniej dziwne widowisko przedstawia dziś Rosja, której olbrzymi rynek staje się zdobyczą przemysłu warszawskiego”.

Krótki ten ustęp świadczy, że Clemenceau zajmował się wówczas bardzo pobieżnie i powierzchownie sprawą polską. Zajęty przeważnie badaniem życia żydowskiego, nie miał nawet czasu przyjrzeć się życiu polskiemu. Bawiła go gra kolorów na rynku krakowskim podczas targu, był na nabieżnictwie w kościele marjańskim, zwiadał sklepy żydowskie w Sukiennicach, obciął zwiedzić grobowce królów polskich na Wawelu, ale zaniedbał tego zamieru, bo dozorca z kluczami zawiruszył się gdzieś i nie sposób go było odszukać.

Lwów—pisze p. Clemenceau — nie odznacza się niczym szczególnym. Podziwiałem tam jedno nadawydczajną sprawność w jedzeniu i piśniu. W nielicznych haadkach, cukierniach, wędliniarniach, ludziska są u stawicznie w trakcie gaszenia głodu i pragnienia. Trzeba przyznać, że synka tutejsza jest znakomita, a i piwo doskonałe.

„Wieczorem, na operetce, miałem sposobność podziwiania nadzwyczajnych zalet muzycznych języka polskiego, który, mojem zdaniem, dorównywa wdzięcznej mowie włoskiej. Kobiety lwowskie są piękne, rasowe, ale za blade. Co mnie zwłaszcza uderzyło to rzekoma niewinność wejścia, będąca jedną z charakterystycznych cech kobiety słowiańskiej”.

Sądzę, że dziś, gdyby p. Clemenceau zawitał znów do miasta lwie i lwiatek, dojrzałby tam coś więcej, ponad bywałe kawiarniane i operetkowe piękności.

Wieszak polski z okolic Krakowa chwycił go za serce temperamentem i zamaszystością podstawy. „Ten slawus saltans” pisze Clemenceau — ma piękną postawę i wygład wojowniczy. Uprzejmy i ujmujący w obejściu, dzięki żywej swojej naturze, polak zdołał uniknąć azjatyckiej perfidji o ciętych słowach. Ze swymi wąskimi i w swych długich butach, mógłby on sąsić daleko. Naród polski był na dobrej drodze, gdy pał ofiarą haulebałego roszkoju. Pomimo wszystko, Polska żyje; język polski, który chciało zabić, jest żywotniejszy, niż kiedykolwiek. Daleje Polski nie są bynajmniej skończone”.

To wszystko mówi Clemea-

ceau jakby mimosłuchem. Widać, że przyjechał do Polski nie po to, żeby badać warunki życia polskiego. Celem jego wycieczki było poznanie żydostwa w odrębnej, biblijnej jego formie. To też uwaga jego stale jest przykuta do tych egzotycznych postaci w długich, czarnych kapotach, z pejsami, które przejmują go zdumieniem. Clemenceau opisuje z upodobaniem te fantastyczne blade twarze, o lśnących czar nych oczach, tryskających ukrytym ogniem wewnętrznym. Długie, kręcone, tłustawe loki kołyszają się nad biblijnymi brodami. Natrętny uśmiech rozmyślnych męszczynek... Uwija się to wśród tłumów, unikając badawczego oka. Pozorna nędza i odpychający brud, ale czuć, że pod kłamną uśmiesz rzygnacją kryje się tam jakaś zajądła żądza. Uśmiech prostytutki, a pod nim—głęboki mrok, w którym czai się odwet...

„Pospieszna i pozornie bezcelowa krasztanina tych postaci ma na celu zysk, cierpliwe, małymi okruciami, składany z nigdy nieustającego handlu. Siedząc w kucki na ziemi, ni byto pogrążeni w marzeniach, ale z oczyma i uszami wiecz nie na straży, synowie Izraela

szwargoczą coś półgłosem; w tych znękanych ciałach, żyje dwóch wiecznie ruchliwych i przed siębiorczych...”

W Busku przyjrzał się Clemenceau dokładnie obydwom ghetta. Wśród gęsi i kaczek—powiada—panuje tu tyd brudny, niespokojny lekliwy, zajęty handlem i rzemiosłem. Nę dza tych istot jest nieopisana, ale, dalibóg, nie wiem, czyżda ja sobie! oae z tego sprawę. Uśmiech uniżonej chciwości przywarł do twarzy, jak brudne łachmany przywierają do ciała. Może nie są oni wcale nieszczęśliwi...

„Tak żyje cały naród—kon czy Clemenceau—naród czynny, przemysłowy o rachliwych i łapczywych dłońiach, naród oierpliwy, niestęchanie wytrwały i uparty, kontentujący się byle czym, ale żądny wszystkiego, naród bojaźliwy, ale ambិតny, pokorny, ale zjadliwy, naród hartujący swą wolę od czterech tysięcy lat... Mówią, że polacy rządzą Austrią. Być może, ale to pewna, że tyd, uniwersalny handlarz, trzymający łeb zarówno magnatów, jak i chłopów polskich”.

Tak pisał Clemenceau przed trzydziestu laty.

L. B.

Kasy chorych w sejmie.

Przemówienie d-ra Falkowskiego.

Warszawa, 24 marca.

Na wczorajszym sejmie toczyły się dalsze obrady nad ustawą o kasach chorych.

Posel Rottermund oświadcza, że zasadniczo będzie popierał ustawę, jednakże krytykuje szczegółowo ustawę i występuje przy tej sposobności przeciw ministrowi pracy i opieki społecznej, krytykując zarówno jego działalność poprzednią, jak i obecną. „Co dotyczy samej ustawy to ponieważ sejm lubi wydawać ustawy, których nikt nie wykonuje, przeto klub mówcy nie przywiązuje do tej ustawy większej wagi, ogranicza się do złożenia pewnego rodzaju deklaracji i tak jeżeli idzie o przymusowy obowiązek ubezpieczenia, to uważa, że przymus ma być rozciągnięty także i na kasy, aby musiały dawać te świadczenia, do jakich będą zobowiązane. W sprawie powszechnego ubezpieczenia oświadcza się mówca także za uwzględnieniem urzędników, gdyż nie uznaje powszechności, w której pewna—klasa jest wykluczona. W sprawie tak zwanej równości ubezpieczenia oświadcza, że jest to ustawa, która będzie miała znaczenie tylko dla większych miast, nie zaś dla całego kraju. Mówca popiera poprawki komisji zdrowia publicznego. Dalej poświęcił

mówca kilka uwag sprawie lekarzy, a mianowicie podniósł, że wolny wybór lekarzy musi być przyjęty jako zasada w stosunku do wykonywania lecznictwa przez kasy.

Posel Falkowski zwraca uwagę na słabe zainteresowanie się sejmowi sprawą kas chorych i ubezpieczenia powszechnego. Przy tej sposobności, podobnie jak mówca poprzedni, omawia działalność ministra pracy, jego wydawnictwa i podkreśla partyjny charakter niektórych urzędników tego ministerstwa. Następnie nawołuje do strajku generalnego, który ogarnął Zagłębie Dąbrowskie, gdzie związki klasowe chcą dyktować, kogo się ma przyjmować na urzędnika. Nawet wysocy uszczęśliwieni ministerjum pracy zmuszają zarządy kopalni do przyjmowania urzędników, którzy w Warszawie uznano za nieodpowiednich, a którzy mają znaczenie tylko jako wybitni działacze partyjni. Zdaniem mówcy jest poza ministrem ktoś, kto nim kieruje.

Posel Zuławski występuje przeciw przeciwnikom ubezpieczenia społecznego, z drugiej strony zaś przeciw projektowi rządowemu.

Po przemówieniach pp. Gdymba, Wólczyńskiego, Dymowskiego, dyskusję przerwano.

Pan Clemenceau u stóp Synaju.

(Wrażenia z Galieji).

(Koresp. wł. „Iskry”).

Paryż, 18 marca.

Nie wszyscy może wiedzą, że p. Clemenceau jest spokrewniony z rodziną Szepsów, osiadłą we Wiedniu, a pochodzącą z Buska galicyjskiego. Mówiono mi kiedyś, że młody Szeps, współwłaściciel „Noue Frele Presse”, obwoził znakomitego teścia po całej Galieji, aby mu pokazać swoisty, wiodący koloryt życia żydowskiego.

— To wszystko okazuje się prawdą. Clemenceau istotnie był w Krakowie, we Lwowie i w Busku, zwiadał krzywe

ulicki ghetta, bóżnice, ementarze, chedery i olekawy, bystrymi oczyma przyglądał się niezwykłym dla niego postaciom w chatach i jarmulkach. Oweczesne swoje wrażenia Clemenceau zachował w szkicach i notatkach, a mianowicie: Szioma Wojownik—Wrażenia z Galieji—Busk...

Obecnie pewien ruchliwy księgarz paryski wydał zbiór nowel i szkiców żydowskich b. premiera od wspólnym na główkiem: U stóp Synaju. Na okładce widnieje potworny żyd

Przytoczone powyżej zjawisko, wypływające, jak przypuszczam należy, z pobudek humanitarnych, lecz również ze zbytnej poblatliwości organów kierowniczych, pragnących „nie gubić człowieka” przez oddanie go w ręce prokuratury — stanowi jedną z przyczyn, w wysokim stopniu tłumaczących zwalczanie korupcji wśród urzędników, wytwarzając bowiem prawdopodobieństwo bezkarności, które daleko bardziej, niż dotychczasowa łagodność sądowych, sprzyja szerzeniu się i utrwalaniu korupcji.

Obecnie, po ogłoszeniu ustawy, wprowadzającej karę śmierci za nadużycie służbowe, obawiać się należy, że zjawisko powyższe spotęguje się w znacznym stopniu; na decyzje oddania winnego urzędnika w ręce sprawiedliwości zwiernikowi będzie zdobyć się jeszcze trudniej, niż dotychczas, gdyż winnemu groziło jedynie więzienie, w wyniku czego procesy sądowe przeciwko urzędnikom będą jeszcze rzadsze, niż dotychczas, a nowa ustawa o ściganiu nadużyć służbowych stać się może martwą literą.

Uznając, że ze strony samych urzędników prokuratorskich konieczna jest akcja, przeciw działająca opisanemu ukrywaniu przed nimi przestępstw służbowych, uważam za niezbędne zwrócić uwagę pp. prokuratorów na art. 444 k. k., nakładający karę osobistą na urzędników, winnych niezawdomienia, wbrew swoim obowiązkom, wiśsiwej władzy policyjnej lub sądowej o dokonanej zbrodni lub występku.

Stosowanie tego artykułu, dotychczas rzadko napotykanego, nalecam pp. prokuratorom z całą stanowczością. Musi ono udowodnić nazbyt wyrozumiałym zwierzchnikom, że obowiązek oddawania swych występnych podwładnych do rąk władz sądowych, aczkolwiek dzisiaj trudniejszy i cięższy jeszcze niż poprzednio, stanowi istotną część ich funkcji urzędowych i że zaniedbanie tego obowiązku czyni ich współodpowiedzialnymi nie tylko za bezkarność danego przestępstwa służbowego, lecz i za ogólne skutki takiego postępowania, udaremniającego w zapalczywej mierze powszechne dążenie narodu do usudrowienia swych organów państwowych, ujawnione w ustawie sejmowej.

Rekwizycja pszenicy. — Na usługach przemysłników.

Sosnowiec, 25 marca.

Sprawa rekwizycji 5 worków pszenicy przez kap. Wiatuskę, komendanta policji powiatowej, o ile nas dochodzą słuchy, znajduje się w stadium przygotawczym do wytożenia procesu... redaktorowi „Iskry” o oszczerstwo. Pana Wiatuskę żaden z odpowiedziałności widać pociągać nie myśli, bo i o cóż? O głupie 5 worków pszenicy?!

Tymbardziej p. Wiatuszka odpowiadać nie może, gdyż pszenicę tę... kupił. Zaraz po ukazaniu się w „Iskrze” wiadomości o rekwizycji żyłsi wystawili kwit na otrzymaną gotówkę i w ten sposób jest już podstawa do wytożenia nam procesu.

Teraz jeszcze radzimy panu kapitanowi obmyśleć fundusze, z jakich ma czerpać środki na kupno pszenicy, nie odpowiednio pozycje w ciągnąć do księżki. Wtedy proces będzie czyści, jak łaś, o ile jeszcze okaże się, że p. Wiatuszka działał w imieniu państwa, który ma prawo pierwokupu...

W każdym razie oczekamy z niecierpliwością na wynik na-

szych rewelacji, gdyż w państwie praworządym podobne nadużycia tolerowane być nie mogą. Toż i kolejarze dąbrowscy nie chcieli ukraść pszenicy, lecz chcieli za nią zapłacić. P. Wiatuszka przyjechał, by pszenicę odebrać, no i odebrał, ale dla siebie! To jest skandal, panie W.! Czy pan sobie z tego nie zdaje sprawy?

Nie mniejsza, nawet daleko skandalizniejszą jest afera podkomisarza Stasskowskiego, który mimo spełniania funkcji parobka żył z Zarek miał czelność zaprzeczania faktowi na łamach „Iskry” i tłumaczenia się, że robił to w celu wykrycia źródła przemywania złota i srebra!

Pan Wiatuszka ma się rozumieć uwierzył swemu protegowanemu, który nadal spełnia swe obowiązki służbowe. Inaczej być nie mogło. Gdyby jeden, nie wierzył w bajkę o srebrowie, to drugi zasnąłby w piątce w bajkę o kupnie pszenicy. A tak to i to prawda, i tamto prawda.

(s)

ość ekspozytury sosnowieckiej nie zmuszał do ogłaszania komunikatu, na skutek którego tysiące ludzi straciło po kilka godzin na oczekiwanie przed składem jaj. Czy im kto za to zapłaci?

Gdzie są koty? Minęły te szczególne chwile, gdy Sosnowiec był rajem dla kotów. „Marzec, miesiąc miłości kociej”, stał się miesiącem: żaden pisk koci nie przerywał ciszy nocei.

Niech jednak nikt nie myśli, że koty zastosowały się do nakazu policyjnego urzędowania zabaw po godz. 11-ej w nocy, gdyż zakaz ten nie obejmuje kotów i... dachów.

Cisza nocna w marcu jest następstwem złości na ludzkie. Tak, panowie, wszystkie koty bezdomne, wszystkie, które nie siedziały w domu, zostały zjedzone. Mniejsza z tym, czy przez nas, czy przez ludność górnośląską, ale fakt faktem, że koty w Sosnowcu są dziś więzane i pokazywane się na ulicy bezkarnie nie mogą.

Prosimy bardzo pp. rzeźników, by nie tłumaczyli się z tego w „Kur. Zagłębia”, gdyż aai słowem w tej notatce nie wspomniamy o cechach rzeźników. Niechże więc i oni dadzą „Iskrze” spokój.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś po południu pełna dziesięć melodii „Królowa miliardów”, urozmaicona tańcami po cechach zaintrygowanych. Wiosorem „Trójka hulańska”, we wspólnie interpretacji pp. Winiaszkiewicz, Wollfkiego i Olgęckiego, której dopełnią piękne tańce pp. Russell i Popielewskich.

Jutro przedstawienie w Dąbrowie.

W sobotę na benefis sympatycznej orkiestry naszej pełna humoru „Podróż po Warszawie”, która tyle czasu u przyjemniała wieczory dla domów jeszcze naszymi swym czytelnym zdrowym humorem. Zarówno operetka, jak i benefisanci ścigają tyle słuchaczy, iż zapelnia w sobotę salę teatralną po brzegi.

W niedzielę dwa przedstawienia.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Korzystając z wakacji świątecznych dyr. Czarnecki w nadchodzącym tygodniu urządza trzy specjalne przedstawienia dla młodzieży, a mianowicie: w poniedziałek dn. 29 b. m. w Dąbrowie „Alzacja”, we wtorek dn. 30 b. m. w Sosnowcu polska opera buffo „Palestrant” i w środę dn. 31 b. m. w Będzinie „Alzacja”.

Przedstawienia te odbędą się popołudniu, których początek naznaczony na godz. 3 i pół, a ceny miejsc będą niższe do minimum. Są to zarządem ostatnie przedstawienia dla uczącej się młodzieży. A więc zadość stało żądaniom szkół, które gromadnie wybierają się tak w Dąbrowie jak i w Będzinie i Sosnowcu. Przedstawienia te cieszą się zawsze olbrzymim powodzeniem.

Olifary.

(Złotono bezpodstępnie w „Iskrze”).

Kierownik II klasowej szkoły p. St. Kuchna w Rogoźniku złożył mk. 95 na plebiscyt G. Śląska zebrane przez personel nauczycielski i dzieci.

Kółko „Winiaraz” z Zagórze na plebiscyt Gór. Śląska 40 mk. i 60 koron.

Z Dąbrowy.

Sprawa Drzewieckiego. Wozoraj w sądzie okręgowym w Dąbrowie rozpatrywano miała być sprawa Drzewieckiego magazyniera Pazappu i współników, który w krótkim czasie swej służby popełnił mialwersację, sięgającą 100 tysięcy koron.

Drzewiecki przed wojną był kontrolerem na kolei w. w. Po wyjściu okupantów Drzewiecki wstąpił ponownie na kolej. Koledzy jednak nie zapomnieli mu nieszytych sprawek za czasów moskali, wobec czego przyjął on posadę magazyniera w ekspozyturze Pazappu w Dąbrowie. Tu wspólnie z robotnikami zaczął okradać magazyn, puszczając artykuły pierwszej potrzeby na pastek.

Sprawa budzi ogromne zainteresowanie, tymbardziej, że zamieszanych w nią jest kilku obywateli, jako paserów. Z powodu nie przysłania areztowanego z Piotrkowa sprawy odroczone.

Kradzież krów. W nocy z poniedziałku na wtorek skradziono p. Mańce z Brzozowia dwie krowy, wartości około 12 tysięcy rubli. Idąc za śladami, skradzione krowy odnaleziono.

Dr. Hejman

skoroby uszu, nosa i gardła.
Koftatja 10 (Mikolajewska)
od 4—8 popołudniu oprócz świąt

MARTA

ROMANS.

40.

— Moja dobra pani Sollier — rzekła do niej Aurelia — od dawna pragnęłam już pomówić z panią, o jej położeniu... Chociaż, która pani, zatrzymała w szpitalu Św. Ludwika, opóźniła tę chwilę... Wiem, jak była pani przywiązana do pana Ryszarda Verniere... Dowiedziałam się nadbiegłszy na pośpiechu i ranciwszy się na jednego z morderców z odwagą, którą pędziła ofiarą. Znam również wielkie smutnienie, które przesłania dawniej... Jedną pani dla siebie zarazem szacunek i współczucie... Moja droga synowica Alina, i ja, postanowiliśmy spełnić nasz obowiązek, zapewniając pani możliwie znosny byt... Powiedz mi, co mamy uczynić, żeby pani była szczęśliwa.

— Jakas pani dobra — wyszeptala niewidoma głosem drżącym — z całego serca dziękuję pani za jej troskliwość... Wdzięczność moja jest bez granic... ale ja nie nie potrzebuję...

— Nie? — powtórzyła pani Verniere.

— Nie, pani.

— Jednak nie jesteś pani bogata, a teraz nie możesz pracować... jesteś ociemniała.

— Jestem ślepą — szepnęła smutnie biedna kobieta — ale to nie przeszkadza mi zarabiać na życie. Bóg postawił na mojej drodze zamożnego chłopca, który dopomógł mi i mojej kochanej wnuczce i dał nam sposób do zarabiania na chleb powszedni... Więcej nam nie potrzeba.

— Moja dobra Weroniko — odezwiała się Alina — to położenie może każdego dnia uleść zmianie... Zachoruj choć lekko, a nie będziesz mogła chodzić tak jak teraz od willi do willi z wnuczką grającą na katarynie... Ja i stryjka nie możemy pozwolić na położenie tak niepewne... Nie powinaymy dopuścić, abyś zabrała na życie...

Marta się obruszyła.

— My nie zbrzemy, proszę pani — zawołała z zadziwiającą godnością. — Ja śpiewam, gdy babka gra na katarynie, płacę mi za moje piosenki, płacę mi za me kabaty, które dają w wasze zafianca...

Słowo z o b r a ó również wstrząsnęło dreszczem i niewidomą.

Zapewne córka Ryszarda

Verniere wymówiła je tonem życzliwym, ale uspołedzeni życiem mają drażliwości, godne szczerą szacunku.

— Moja wnuczka ma słuszną i ja tak samo myślę jak i ona — dodała Weronika. — My nie zbrzemy i jesteśmy szczególnie z naszego bytu.

— Rozumiem cię, moja dobra pani Sollier — wróciła pani Verniere — powłanaś jednak pomyśleć o przyszłości, jeżeli nie dla siebie, to dla tego kochanego dziecka... Dajmy na to, odmawiasz dla siebie naszej pomocy, ale co by się stało z twoją matką Martą, gdyby jej ciebie zabrakło?

Niewidoma uziwała na tę myśl, która ją często trapiła.

Przyjęła dziecko do pierśi, szepcząc:

— O! moja pieszczotko! moja droga pieszczotko!

Pani Verniere ciągnęła dalej:

— Nie chcesz p a a i nam zawdzięczać nie, niech i tak będzie, lecz przez godne podziwu poświęcenie dla Ryszarda Verniere uczyniła z nas pani dłużników i w imieniu naszego ukochanego nieboszczyka prosimy pani o możliwość spłacenia naszego długu... Zaozy człowiek z prawem sercem znalazł się przy pani,

żeby ci nieść pomoc i opiekę... Pozwól nam wziąć udział w jego dziele... Pomyśl o Mrocie, pozwól nam ją wychować, oddać na pensję...

— Rozłączysz się z moją wnuczką, nigdy! — zawołała niewidoma.

— Nigdy! nigdy, pani! — powtórzyła Marta, otaczając ramionami szyję babki. — Rozłączysz się z nią... Oza by z tego umarła... Głęboko była z nią, kiedy ją tak kochał, jak ja kocham. Kto by do niej mówił, kto by okazywał na nią, prowadził ją, otaczał staraniem?... Niech pani o tem nie myśli, nigdy, nigdy, nie opuszczaj mojej babuni!

Pani Verniere, Alina i Matylda zamieniały z sobą spojzenia.

— Nie będziemy nalegały, wobec postanowienia pani — odezwiała się Aurelia — a jednak chcemy być pani użytecznymi i jednocześnie dać pani możność pomśczenia tego, którego pani kochała i kogo my opiekujemy.

— O! to uczynicie panie! — wyrzekła gorąco Weronika. — I ja wszystko, co do tego potrzeba uczynić, uczynię, poddam się wszystkiemu.

XVIII.

Filip de Naylor, który dotąd milczał, teraz zabrał głos.

— Czy pani widziała mordercę? — zapytał.

— Tak, widziałam go, widziałam dobrze — odpowiedziała Weronika.

— I mogłabyś go pani poznać, gdybyś się wobec niego znalazła i gdyby dane ci było odzyskać wzrok?

— Tak, poznałabym go z pewnością, ale gdzie odnaleźć tego nędznika? Chyba ręka Boga przeprowadziłaby go do mnie, a Bóg chyba nie chce jego kary, ponieważ miał uczynić ślepą... Miałam wskazówkę, którą uważałam za ceną... Spodziewałam się... i ta wskazówka stała się nieużyteczna...

— Wskazówka? — powtórzyła pani Verniere.

— Tak.

— Jak wskazówka?

(D. e. d.)

z niejakiego Sieprawskiego przy ul. Hercmiskiej na Starej Dąbrowie. Były one już jednak narżnięte, a skóra zachowana w studni. Sieprawskiego zastawiono, posztali wspólnicy, których policja poszukuje, zdołali zbiedz.

Trójka hultajska w Dąbrowie wypełni jutrzejsze przedstawienie. Operetka ta, poprzedzona wielkim powodzeniem na benefit Wolińskiego, obudziła wielkie zainteresowanie, a p. Winiarski, Woliński i Oleński, doskonałi przedstawiciele tej trójki, wywołują nieprzerwane burzany śmiechu. Kuplety aktualne i tanie dopełniają całości.

Zęby na sprzedaż.

Do technika, ogłaszającego się, że kupuje zęby sztuczne, zgłasza się młodzieniec, obfitujący w zewnętrzne cechy andrusa wielkomięskiego.

—Pan dobrodziej kupuje zęby?

—Owszem, owszem. Pojedyncze, garnitur?

—Nie osobno, ale cały garnitur. Dziesięć sztuk, jak obczył.

—Proszę pokazać.

—Piękną zabłąsk—zachwala go, wyciągając z kieszeni i rozwijając pakietek. I to, panie, wczoraj wieczorem dopiero wygarnięte. O, świeżutki!

—Ależ to są prawdziwe zęby!

—A tak, tak. Przecie powiadam, że świeżo wygarnięte. Zdrowemu chłopu, jak koń, ręcz!

—Ja takich nie kupuję, tylko sztuczne.

—To kawały, panie! Nawet brylanty przecie prawdziwe daleko są droższe, niż sztuczne. Prawdziwych nie chcesz pan kupić? Toś pan tandeciara! I po co ja, porządny chłop, napróżno, bez żadnego profitu, skrzywdziłem!

„Kur. Pol.”

Szczególnie zacięte walki toczyły się w obronie Olewska, który bolszewicy szturmowali zacięcie cały dzień 28 b. m. plechą, uszytowaną w 4 linie i z przygotowaną z tyłu kawalerją. Po wstrzymaniu pierwszego naporu oddaliły nasze energicznym manewrem od północy i półdnia uderzyli na bolszewików i odparli ich na wachód, zadając ciężkie straty.

Oddział, zalegujący w Zwiastu, śmiało wypędził rozbił ugrupowania do nowego ataku brygadę bolszewicką, która miała nakazać na gość. 5 rano atakować w celu zdobycia Zwiastu za wszelką cenę.

Pod ciłą pacy z d. 22 na 28 znaczne oddziały bolszewickie starały się przeprawić przez Słucz i zajęły chwilowo Krywałówkę, lecz natychmiastowym kontratakiem zostały odrzucone na wschodni brzeg rzeki.

Pod ciłą artylerji, kierowanej z balonu, bolszewicy wyłancili dwukrotny atak na Dersznę na Półcu, lecz odrzuceni zostali, poniesli znaczne straty.

Latyczów był bombardowany zacięte.

Od 4 dni wszędzie trwające zacięte uśmierzanie przełamań naszej linii obronnej, na całym froncie rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych żołnierzy, którzy będąc w nieustannym ogniu, nie ustępują ani na krok pod naporem wielokrotnie przeważających sił bolszewickich.

W nast. sioła są. gen.
Kuliński, płk.

Oksydowanie, niklowanie, srebrzenie, zlocenie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa

Fabryka Wyrobów Metalowych
Goldberg & Kuciński,
Sosnowiec, ulica Przejazd № 1.

BARDOŻO DUZO OSÓB POLEPSZYŁO SVOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH
PIGULEK PRZECZYŚCZAJĄCYCH
D-ra KOWENA
(Dr. CAUVIN)
Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek. Zawsze przynoszą ulgę.
Pigułki KOWENA
są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU, 17, St. Denis 147.
Ostrzeżenie przed naśladowaniem

MATKI powinny pamiętać, że tylko Jlanolinowy puder „DZIDZI” z marką „Kogut” radycznie i szybko usuwa oprzeżenia, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych, perfumeryj. Główny skład w aptece A. Gascokiego w Warszawie, ul. Freta 16.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż na Zagłębie:
SKŁAD APTECZNY M. JAGIEŁŁOWICZ, SOSNOWIEC

PAWILON ZWIĄZKU OGRODNIKÓW

Sosnowiec, vis-a-vis dworca W. W.

POLECA: nasiona warzywne, kwiatowe, pastewne i t. p. pierwszorzędnej jakości, rośliny, kwiaty doniczkowe, cięte, bukiety, wiązanki, wieniec, ubieranie balkonów itp. **Podjeżdżają się:** Zakładania i prowadzenia: ogrodów, sadów handlowych, amatorskich, skwerów i t. p.

Udzielają wszelkich porad fachowych.

Biuro dzienników i ogłoszeń
JÓZEFA HLAWSKIEGO
w Sosnowcu, ul. 3-go Maja № 4.
OD 1-go KWIEŹNIA
przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma i sprzedaje pojedynczo netto po cenach redakcyjnych poleca: żurnale mąd po niższej cenie.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mensierski.

Obwieszczenia.

Wydział hipoteczny w Sosnowcu obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po śmierci:

1. Marjanny Furman, z domu Urgacz, współwłaścicielki nieruchomości № hip. 1061 w Sosnowcu;
2. Anny Iwanow, z domu Pfeiffer, właścicielki połowy nieruchomości № 1181 w Sosnowcu;
3. Katarzyny Chłesa, z domu Apostolskiej, właścicielki połowy nieruchomości № 211 w Sosnowcu;
4. Macieja Teofila Karłińskiego, współwłaściciela nieruchomości № 1810 w Sosnowcu;
5. Józefa Króla, właściciela nieruchomości № 888 i współwłaściciela № 805 w Sosnowcu;
6. Józefa Musialika, współwłaściciela nieruchomości № 1677 w Sosnowcu;
7. Łucji Echa, z domu Zajac, współwłaścicielki nieruchomości № 822 w Sosnowcu;
8. Karoliny Zemlo, z domu Daszewskiej, właścicielki połowy nieruchomości № 954 w Sosnowcu;
9. Dawida i Józefa Dawida Wirzby, wierzyciela sumy rub. 271 kop. 25 z procentami i kosztami zabezpieczonej na sosnowieckiej nieruchomości № 1810 hip.
10. Stefana Winera, wierzyciela sumy, zabezpieczonej na Sosnowieckich nieruchomościach, mianowicie: 6000 rub. i 5200 rub. na № hip. 268, 11750 rub. na № 1586 i 5000 rub. na № 1529;
11. Wojciecha i Magdaleny z Kunowskich, małżonków Adamiec, właścicieli nieruchomości № 484 w Sosnowcu.
12. Zygmunta Kamieńskiego, właściciela nieruchomości w Sosnowcu oznaczonej № 246 i wierzyciela sumy, zabezpieczonej na sosnowieckich nieruchomościach, mianowicie: 600 r. 1500 r. i 5800 mk. z ewikcją na № hip. 341, 4000 mk. z ewikcją 400 mk. na № hip. 17 i 8800 mk. z ewikcją na № hip. 1228;
13. Stanisławy i Florentyny Stanisławy Czajkowskiej, niezamężnej, właścicielki części nieruchomości № hip. 1207 w Sosnowcu;
14. Filipiny i Fajli Jarmułowiczowej i Jarmułowiez, z domu Bergman, współwłaścicielki nieruchomości w Sosnowcu, oznaczonej № hip. 654 i wierzycielki sumy rub. 4500, zabezpieczonej na tej nieruchomości;
15. Ludwika i Józefa małżonków Trzeciak, właścicieli nieruchomości № hip. 101 w Sosnowcu;
16. Mieczysława i Anieli z Serbinowskich małżonków Sadowskich, właścicieli nieruchomości № hip. 687 w Sosnowcu;
17. Józefa Gasiewskiego właściciela nieruchomości № 828, 561 i 574 w Sosnowcu;
18. Artura i Gerarda Artur Podłodowskiego, wierzyciela sumy rub. 85000 zabezpieczonej na sosnowieckiej nieruchomości № hip. 699;
19. Jana Rowińskiego, właściciela nieruchomości № 201 w Sosnowcu;
20. Moszka Sawajcera (nieletniego) wierzyciela sumy rub. 6000. zabezpieczonej na sosnowieckiej nieruchomości, oznaczonej № hip. 614.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznacza się na dzień 27 września 1920 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego przy ul. Małachowskiego № 11.

Pisarz hipoteczny:
Rutkowski.

FABRYKA TOREBEK, SKŁAD PAPIERU

J. GRAJCAR, SOSNOWIEC,
Targowa 11,
dostawa do fabryk i kopalń.

Licytacja.

Magistrat m. Sosnowca niniejszym ogłasza licytację na **dzierżawę 3 morgów gruntu, (pod zasiewy)** położonego przy ul. Żytniej na Pogoni, na rok jeden za cenę od 800 mk. za morgę wzyw.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Wydz. Budowlanym (pokój № 17 do dnia 31 marca r. b.)
MAGISTRAT m. Sosnowca.

Prezydent Jankowski.

DĄBROWA!!

Zęby sztuczne, stare, połamane kupuję.

Płacę do 10 mk. i wyżej za ząb.

Pozostaje w Dąbrowie tylko trzy dni, mianowicie do piątku, 26 marca włącznie.

Adres: hotel Krakowski ulice 3-go Maja pokój № 73 piętro.
Jan Wabiński

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom
w BĘDZINIE

ma do sprzedania

worki, puszki i skrzynki

od słony i mleka;

oglądać można w biurze.

Oferty pisemne z wyszczególnieniem ceny po jakiej reflektant chce płacić składać od 9 — 12.

Dr. medycyny
Józef Hatacz

ordynuje w chorobach
wenerycznych, skórnych
i wewnętrznych

od 3—6 godz.

Będzin, Plac 3 Maja 3.

Gratki ogłoszenia.

Zaginął paszport na imię Jakóba Jaska Biat wydany przez władze niemieckie.

Do sprzedania lodownia, nowa, w płaszczyźnie gumowej Wiadomość „Iskra” Będzin.

Blard w dobrym stanie do sprzedania. Będzin Kollataja 46 „Bar Polski”.

Wanny i niasiadówki sprzedaż, kupno i zamiana. Zakład blacharski, E. Pelka Sosnowiec, ul. Długa 34.

Mk. 500 i więcej

za wyszukanie 2—3 pokoi z kuchnią ze światłem elektrycznym i wygodami i wódmiejsin od Kowalskiej i Alejami włącznie. Przy samianiu odstąpi 1 pokój z kuchnią ze światłem, wódmiejsin. Oferty dla „W. P.” do „Iskry”.

Baczność! prześladowanie i farbuję kapelusze słomkowe oraz hłocowe damskie męskie i dziecięce podług najnowszych modeli Modrzejowska 18, M. Bergman w podwórzu Sosnowiec.

Zaginął paszport na imię Natana Klapiera wydany przez władze niemieckie.

Zaginęła tymczasowa legitymacja wydana przez magistrat w Dzielnicykach na imię Mordki Czosnec.

Poszukuje paniąk umięjęce, cerować do daleka i pomocy w domu. Wiadomość w „Iskry”.

Zgubiono paszport na imię Zygmunta Morawieckiego wydany w Olkuzu przez władze austriackie. Zwrócić do „Iskry”.

Koń roboczy do sprzedania. Błakowska 4.

Potrzebna maszynistka. Oferty do „Iskry” pod „Maszynistka”.

Poszukuje posługaczki. Wiadomość w „Iskry”.

Kupię nocyce instroligatorskie w dobrym stanie. Wiadomość „Iskra”.

Zęby sztuczne stare lub nowe. Sosnowiec, Modrzejowska 35 w podwórzu. I piętro.

Rękawiczki skórkową ciemną no zieloną na 2 białe gazetki znalazłono koło nowej stacji w Będzinie. Odebrać można: Srodala al. Górna 5 dom własny, Wiktorja Koszelska za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Znaleziono portmonek z pieniędzmi w kopertach urzędniczych państwowych. Odebrać można w kosie w teście kopertowym za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Lodówka, kuler duży i taczka do sprzedania. Starososnowicka 48 m. 3.

Zaginęło 6 legitymacji żywnościowych na imiona Leon Fixel № 4253, Mosiek Twardowicz, 4255 Salama Wyłoga 4256, Marjanna Żymosha 11396, Aleksandra Salecka 12019 i Blich Izrael 354.

Dwóch majątnych gospodarzy skich synów kawalerów liczących lat 30 i 28 z powodu braku znajomości poszukają na tej drodze towarzyszek życia.

Deczkie i religijne panny, mające lat 18 do 30 lub bezdzietne wdowy które posiadają jakiś majątek lub gospodarstwo, a pragną wyjść za mąż niech się rzeżą łaskawie zgłoszą pod № 1196 z podaniem majątku i oferty swoje nadesłać do „Iskry” w Będzinie z dołączeniem swojej fotografii. Dyskretna rzecz honoru.

Zgubiono patent na imię Marjana Krolit gminia Pińczycze.

Dom z placem zaraz do sprzedania w Będzinie ul. Kollataja № 46. Wiadomość tamże.

Rodaje do wiadomości że ten jegość, który u mnie przed 3-ma tygodniami kupił 2 opony i winien został 250 mk., na co zostawił swój rower. Jeżeli powyższy nie zjawi się w ciągu 4-ch dni rower zostanie sprzedany. Handel wyrobów żelaznych Będzin Małachowskiego 4 St. Dżament.

Zaginęła legitymacja żywnościowa na 1 osobę na imię Leokadii Wleczerek.

Zaginęły w Sosnowcu 2 paszporty wydane na imię Rachli Frenkiel i Jndy Frenkiel zamieszkałych w Łodzi Zwrócić do „Iskry”.

A. uszerka Ubyss przeprowadziła się na ul. Zieloną № 20.

Potrzebny maszynista, obecnny w ceglarnie. Ogłoszenia Wleczerek w Będzinie.

Zgubiono pokwitowanie Kasy Powiatowej Będzinskiej na patent III kategorii za 1820 rok na imię Izraela Dawida Grybaum na sklep rzemieślniczy w Sosnowcu Modrzejowska № 4.

Wydawca „Iskry”